

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

WARUNKI PRENUMERATY w Redakcji: Rocznie—12 mk., półrocznie—6 mk., kwartalnie—3 mk., miesięcznie—1 mk. **Z przesyłką:** Rocznie—14 m. 40 fen., półrocznie—7 m. 20 fen., kwartalnie—3 m. 60 fen., miesięcznie—1 m. 20 fen. **Zmiana adresu—20 fen.**

CENY OGŁOSZEŃ: Na 4-ej str. za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—60 fen. Ogłoszenia drobne za wyraz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) № 7.

Numer pojedynczy 6 kop. = 10 fen.

Gazeta wychodzi codziennie — z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY.

(W. T. B.)

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 15 grudnia.

FRONT ZACHODNI.

Grupa wojsk następcy tronu

Na zachodnim brzegu Mozy Francuzi naprózno próbowali za pomocą trzykrotnych ataków odebrać z powrotem okopy, wydarte im niedawno na wyżynie 304, na południo-wschód od Malancourt.

Na wschód od rzeki, po silnem, sięgającym daleko na tyły przygotowaniu ogniom, dokonali oni wielokrotnych ataków.

Na grzbiecie «pieprzowym» posuwanie się szturmujących mas nie powiodło się wobec naszego ognia ochronnego.

Na południowym zboczu fortu Hardaumont atak nie mógł się rozwinąć wskutek naszego ognia niszczącego.

FRONT WSCHODNI.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Na północ od linii kolejowej Złoczów — Tarnopol wojska niemieckie wdarły się do okopów rosyjskich i powróciły z 90 jeńcami.

Front wojsk generała-pułkownika Arcyksięcia Józefa.

Wczorajszym atakom Rosjan, dokonywanym na wschodnim tronie Siedmiogrodu, towarzyszyło przeważnie takie same niepowodzenie, jak i dni poprzednich.

Nieprzyjacielowi powiodło się zająć jedną z wyżyn.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka v. Mackensena.

Płonące wioski wskazują na tę drogę, którą obrali Rosjanie dla swego odwrotu przez Wielką Wołoszczyznę.

Pomimo niepomyślnego stanu dróg wojska związkowe współzawodniczą na płaszczyźnie w dążeniu, nie pozwałać przeciwnikowi na dłuższe zatrzymanie się.

W górach nieprzyjaciel stawił opór w ufortyfikowanych pozycjach, które zostały przerwane. Buzeu zostało zajęte. 9-a armja mogła wykazać się 4,000 jeńców, jako rezultatem z wczoraj i przedwczoraj.

Pod Fetesti znaczne siły bułgarskie przekroczyły Dunaj.

Front Macedoński.

Częściowe ataki około Parałowa i Gradesnicy (z obu stron wschodniego biegu Czernej) przyczyniły nieprzyjacielowi znaczne dalsze straty.

Na nizinie nad Strumą odbywały się starcia pomiędzy patrolami.

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

BERLIN (15 bm. wieczorem).

Nad Sommą panowała umiarkowana działalność bojowa.

Na wschodnim brzegu Mozy od rana są w toku silne ataki francuskie, podczas których nieprzyjaciel osiągnął powodzenie w kierunku Louvemont i Hardaumont. Walka nie jest jeszcze zakończona.

Nasza armja w Dobrudży ściga nieprzyjaciela, który pod wpływem szybkiego posuwania się w Wielkiej Wołoszczyźnie w ciągu ostatniej nocy opuścił swe pozycje.

Na froncie macedońskim panuje spokój.

KOM. URZĘD. AUSTR.-WĘGIERSKI.

Wiedeń, 15 grudnia.

FRONT WSCHODNI.

Związkowcy w niezmordowanym pościgu za cofającymi się Rumunami i Rosjanami zajęli wczoraj Buzeu. Na północ od Buzeu nieprzyjaciel stawia jeszcze opór. Liczba jeńców, pochwyconych w ciągu ostatnich dwóch dni, znowu sięga 4000.

Na zachód i północ-zachód od Ocny w dalszym ciągu trwa zacięta walka. Na północ od doliny Uz Rosjanom została znowu wydarta za pomocą kontrataku zdobyta przez nich czasowo wyniosłość. Na północ od doliny Csobanos nieprzyjaciel osiągnął znowu miejscowe powodzenie.

W Karpatach lesistych rosyjska działalność zaczęła osłabnąć.

Pod Koniuchami, na południe od Zborowa, austriacko węgierskie oddziały na froncie długości 350 metrów usadowiły się mocno w okopach rosyjskich oddziałów przednich.

FRONT WŁOSKI

POŁUDNIOWO - WSCHODNI.

Sytuacja nie uległa zmianom.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Hoefler
Feldmarszałek-leutnant.

BERLIN (15 bm.) Jak dowiaduje się «Berl. Lokalanztz.», sekretarz stanu spraw wewnętrznych, dr. Helfferich, wyruszył wczoraj do kwatery głównej. Towarzyszy mu podsekretarz stanu v. Stein i landrat, baron v. Braun.

BERLIN (15 bm.) Według «B. Z. am Mittag», budapeszteński «Az Est» donosi z Lugano: Z dużą pewnością mówią, że włoski dowódca naczelny, generał Cadorna, w bardzo gwałtowny sposób wypowiedział się przeciwko wspólnemu dowództwu naczelnemu nad wojskami koalicyjnymi. Cadorna podobno nie jest skłonny do podporządkowania się życzeniom angielskim i wobec tego zgłosił swą dymisję królowi, który zarezerwował sobie decyzję co do tego.

BERN (14 bm.) «Temps» donosi z Salonik, że przybył tam król Piotr serbski w towarzystwie prezesa Skupszczyzny. Serbski minister handlu oraz minister robót publicznych przybyli również na Korfu w drodze do Monastyrzu.

Towarzyszy im wielu wyższych urzędników ich ministerjów.

LONDYN (14 bm. Reuter). Izba gmin Lord Cecil w odpowiedzi na zapytanie oświadczył, że rządy koalicyjne są całkowicie świadome niebezpieczeństwa, które pociąga za sobą zwlekanie z załatwieniem niezadawalającej sytuacji w Grecji. Zamierzają one w celu wyjaśnienia sytuacji zgłosić rządowi greckiemu pewne żądania.

PARYŻ (14 bm.) Minister Clementel przewodniczył dzisiaj po południu w ministerjum spraw zagranicznych na otwarciu technicznej konferencji państw koalicyjnych. Układy trwać będą w ciągu 3—4 dni.

AMSTERDAM (14 bm.) Do jednego z pism tutejszych donoszą z Londynu, że 3 członkowie partii robotniczej zostali mianowani podsekretarzami stanu w nowym gabinecie.

Brace pozostał parlamentarnym podsekretarzem stanu do spraw zagranicznych, Roberts będzie sekretarzem parlamentarnym urzędu handlowego, Walsh zaś lordem juniorem urzędu do spraw skarbu.

KOPENHAGA (14 bm.) Podczas dzisiejszego referendum narodowego co do odstąpienia duńskich wysp w Indjach zachodnich Stanom Zjednoczonym 289,694 osób głosowało za odstąpieniem, 157,596 zaś przeciwko.

LONDYN (14 bm. Reuter). Izba gmin. Podczas omawiania propozycji pokojowych oświadczył Bonar Law: Uzasadniając ostatnie kredyty Asquith użył następującego zwrotu: «Aljanci żądają udzielenia odpowiedniego zadźśuczynienia za przeszłość i dania należytych gwarancji co do przyszłości». Jest to wciąż jeszcze zasadą polityki i decyzją rządu J. C. M. (Długotrwałe oklaski).

Czy możliwy jest powrót do poddaństwa?

Stawianie podobnego pytania w naszych czasach również niedorzecznem wydać się musi, jak to: czy możliwym jest rozkazać Wilji, aby w górę płynęła do Niemcyszyna, czy możliwym jest umarłych wkrzeszać lub cofnąć czas o jakieś sto lat?

A jednak znalazły się jakieś osobistości ciemne, które w obecnych, ciężkich czasach rozpowszechniają wiadomości, jakoby «panowie», korzystając z nieobecności władz rosyjskich, zamierzają przywrócić poddaństwo.

Że są jednostki nikczemne, gotowe posługiwać się najohydniejszym kłamstwem, kiedy to im na rękę — temu się nie dziwimy. Gorzej jednak, że wśród ludu naszego tyle jest jeszcze ciemnoty i nieświadomości, iż podobne bezsensowne plotki tu i ówdzie mogą znaleźć posłuch i wiarę.

To więc zmusza nas dziś do postawienia jasno kwestji: czy wogóle w obecnych czasach możliwy jest powrót do poddaństwa? — by również jasno i stanowczo na to odpowiedzieć.

A więc przedewszystkiem: czem było poddaństwo i kiedy ono zostało wprowadzone?

Czem było poddaństwo, o tem dużo mogą nam opowiedzieć starsi z pośród nas, pamiętający jeszcze owe czasy, kiedy to «dusze» można było sprzedawać jak się dziś sprzedaje konie lub woły, kiedy pan był nieograniczonym władcą swych poddanych, mógł ich na śmierć zaćwiczyć, pozbawić wolności, lub zdać w rekruty na lat 25.

Nie każdy jednak wie, że takie poddaństwo istniało tylko w Rosji i w krajach, które pod panowanie jej trafiły, że nieznane ono było dawniej ani w Polsce, ani na Litwie, ani w jakimkolwiek z krajów europejskich.

Była wprawdzie szlachta i byli kmiecie—pierwsi byli obowiązani bronić ojczyzny od wrogów zewnętrznych, chłopci uprawiali ziemię i wzamian za posiadane grunta, obowiązani byli część czy to w gotówce, czy w produktach lub nareszcie w robociznie, składać na rzecz szlachty. Z czasem stosunek ten, ulegając stopniowo różnym zmianom, ostatecznie został zniesiony w ten sposób, że wszyscy: włościanie i szlachta opłacają podatek na rzecz rządu, który za te pieniądze utrzymuje wojsko, władze wewnętrzne: sądy, policję i t. p.

W Polsce i na Litwie poddaństwo ostatecznie zniesione zostało wiekopomną konstytucją 3 maja 1791 r. Potwierdził to następnie Kościuszko swymi uniwersałami, znacznie jeszcze rozszerzając swobodę włościan.

Dopiero upadek Polski i wkroczenie Rosjan koniec kładną swobodzie

ludu. Na Litwie nie tylko, że przywrócony zostaje z początku dawny porządek, ale stopniowo przemocą wprowadzono te prawa i zwyczaje, które panowały naówczas w Rosji — a to nie była już pańszczyzna, ale niewolnictwo w całym słowa znaczeniu.

Toż w gazetach rosyjskich z owych czasów nie rzadko spotykamy takie ogłoszenia: «Sprzedaje się ładna służąca», albo: «kucharz», «muzykant» i t. d.

Za długi pana sprzedawano chłopów jego z pod młotka, odrywając ich od ziemi, rozdierając rodziny: mężów od żon, matki od dzieci.

W Polsce, ani też na Litwie nigdy, przynajmniej nic podobnego nie było. Nie mogła i nie chciała też szlachta nasza na Litwie zgodzić się z podobnym stanem rzeczy, natomiast nowi przybysze, Rosjanie, którym darowano tu ogromne obszary, bądź to dóbr koronnych, bądź skonfiskowanych polskich, bez ceremonii zaprowadzali u siebie zwyczaje, przywiezione ze wschodu.

Po raz pierwszy szlachta nasza w roku 1808 zwraca się do cesarza Aleksandra I, ze zbiorową prośbą przymusowego oswożenia wszystkich włościan na Litwie. Prośba ta skutku nie odniosła.

Nie zaniechano jednak starań: i oto w r. 1817 pod świeżym wrażeniem wieści o zgonie największego przyjaciela ludu — Kościuszki — szlachta tutejsza, zebrana na sejmiku w Wilnie, uchwała zbiorową prośbę do tronu o uwolnienie włościan.

I na ten raz starania spotkały się ze stanowczą odmową, a na marszałka i kierowników sejmiku spadła ostra nagana.

Za następnego panowania cesarza Mikołaja I wydany został specjalny cyrkularz, nakazujący gubernatorom najsurowiej prześladować każdego, kto by się odważył bodaj wspomnieć o sprawie włościańskiej. Toż za nic innego jeno za sprawę wolności ludu Szymon Konarski tu w Wilnie poniósł śmierć męczeńską.

Kiedy za cesarza Aleksandra II powiał wiatr łagodniejszy, gdy rozszalała się wieść, jakoby młody monarcha zamierza obdarzyć włościan wolnością i tylko szlachta rosyjska temu się sprzeciwia — szlachta polska na Litwie, by przyjść z pomocą monarche w tak doniosłej chwili, znowu jednogłośnie postanawia zrzec się dobrowolnie praw swych do włościan i z tą uchwałą wysyła do Petersburga

ulubienca cesarskiego, gen. Chomińskiego.

Nadszpiewanie i ten raz propozycja spotyka się z szorstką odpawą: «Proszę spełniać rozkazy i naprzód się nie wysuwać».

Rzecz jasna; rządowi chodziło oto, by swoboda spłynęła na włościan jako łaska z wyżyn tronu, nie zaś jako czyn dobrowolny szlachty, która, zrekając się praw swych do ludu, pragnęła pozyskać miłość braterską tego ludu, jaka łączyć powinna dzieci jednej matki-ziemi.

Przeciwnie, ze strony władzy uczyniono wszystko, by stworzyć sztuczny rozdział między dworem a chatą kmięcią, a kiedy wybuchło powstanie 1863 r. nie wahało się puścić w obieg ohydnej plotki, jakoby «panowie» po to wszczęli powstanie, aby przywrócić z powrotem poddaństwo.

I oto dziś, po upływie przeszło pół wieku, w odmiennych całkiem czasach i warunkach, znowu przychodzi nam spotykać się z tą samą bajką, w niedoleżny sposób odświeżoną i odegrzaną, znowu odpierać te same nikczemne zarzuty.

Zastanówmy się: swoboda jest własnością najbardziej własną i osobistą każdego człowieka; jak niema prawa, któreby pozwalało zabierać komu własność prywatną, tak tembardziej mowy być nie może o pozbawieniu ludzi swobody. Jeżeli zdarzają się lub zdarzały kiedy wypadki pojedyncze — są to nadużycia, czyż jednak można przypuścić nawet, aby takiego nadużycia dopuszczono się nad całym wielomiljonowym ludem, i gdzie jest ta potęga, któraby ten lud w posłuszeństwie utrzymała? Każdy dziś to rozumie, że lud jest siłą, z którą liczyć się trzeba i którą każdy pragnąłby pozyskać, nie zaś zrazić ją sobie. Aby przywrócić poddaństwo — na to trzeba by wprzódy znieść całą oświatę, szkoły, doprowadzić lud do zupełnego zbydlenia — możeby wtedy dał się ujarzmić? Lecz czyż to możliwe?

Mimo ciemnoty, panującej u nas, niestety, lud poczynił jednak od czasu oswożenia swego znaczne postępy, liczba analfabetów zmniejsza się, po wsiach powstają kółka rolnicze, kooperatywy, związki, coż dopiero mówić o stosunkach miejskich, gdzie rzadko który robotniczy lub rzemieślnik nie należy do swej organizacji zawodowej lub innej.

To wszystko zaś są najpewniejsze

podstawy i gwarancje swobody, bo oświata i swoboda, to jedno i to samo, największym zaś i jedynym wrogiem swobody jest ciemnota. Kto szerzy fałsz i ciemnotę, jest wrogiem ludu i jego swobody.

A teraz pytamy: któż jeżeli nie inteligencja nasza, a więc duchowieństwo, obywatele wiejscy, wyższe warstwy miejskie, mimo najcięższych warunków, mimo prześladowania często krzewiły oświatę, kto z elementarzem chodził do chat wieśniaczych, do wilgotnych miejskich suterren, kto pierwszy pociągał i zachęcał lud do pracy społecznej, zakładał wszelkiego rodzaju kółka i związki, urządził odczyty, przedstawienia amatorskie?

Nie tą drogą zmierza się do uciemnienia ludu, do przywrócenia niewoli — ta droga prowadzi do swobody i braterstwa. Kroczmy tą drogą silni naszą jednością i ufai w lepsze, jaśniejsze jutro. J. O.

Ustąpienie Körbera.

Dymisja gabinetu austriackiego jest niespodzianką nie tylko dla szerzej publiczności, ale i dla zawodowych kół politycznych. Ustąpienie Körbera w pierwszym rządzie należy przypisać temu, że nie zdołał on pokonać trudności, które w sprawach dotyczących porozumienia austro-węgierskiego wysunęły mu Węgrzy.

Do upadku gabinetu przyczynić się także mogły i trudności, które robili nowemu prezesowi ministrów niemieccy posłowie z austriackiej izby posłów.

Te różnice poglądów i trudności ujawnić się mogły na licznych konferencjach prezesa ministrów z przywódcami partji, wątpliwem więc jest, czy śmierć cesarza Franciszka Józefa miała wpływ na dymisję gabinetu.

Zagadnienie nowego układu stosunków w monarchji austro-węgierskiej następcza na samym początku pytanie, jak pod względem taktycznym należy ten nowy układ przeprowadzić. Jasnym jest oczywiście, że nowy cesarz nie pod każdym względem iść będzie po drogach, któremi kroczył cesarz Franciszek-Józef. Pomocnikiem cesarza Karola w wyszukaniu tej nowej drogi mógł być albo Körber albo Tisza. Okazało się, że Tisza zwyciężył, a zwyciężył dlatego, że następczyli tyle trudności Körberowi, że ten nie zdołał ich rozwiązać.

W osobie Körbera ustępuje bardzo poważny mąż stanu, po którym obcywano sobie w Austrii bardzo wiele. Körber nie tylko miał doświadczenie, które mogłoby bardzo mu pomódz przy rozwiązywaniu zawikłanych stosunków austriackich, ale i wielkie zdolności.

Ustępujący prezes gabinetu cieszył się poważaniem wszystkich austriackich kół politycznych, co szczególnie okazało się po tragicznym zgonie Stürgkha.

Jak już powiedzieliśmy wyżej, upadek Körbera wywołał Węgrzy, właściwie mówiąc Tisza. Prezes gabinetu węgierskiego, który bardzo łatwo skłonił Stürgkha do znacznych na rzecz Węgrów ustępstw, w osobie Körbera znalazł poważnego przeciwnika, od którego na nowo musiałby wszystko po kolei wywalczać.

Konflikt był nieunikniony i okazał się wyraźnie podczas dwukrotnego dłuższego pobytu Körbera w Budapeszcie.

A więc jeszcze przed zgonem cesarza Franciszka Józefa losy nowego gabinetu były już zdecydowane, a zmiana tronu sprawę tę tylko odwlekła.

Chwila, w której Körber obejmował rząd, nie była łatwa. Jako spuściznę po Stürgkhu przyjąć musiał wszystkie fermenty, które czuć się dawały w Austrii z powodu długiej bezczynności parlamentu, a oprócz tego w samym początku urzędowania wysunęła się dlań trudna i niemile przezeń widziana sprawa wyodrębnienia Galicji, którą również częściowo jako spadek po Stürgkhu przejąć musiał.

Mimo krótkiego swego urzędowania Körber sprawę zwołania parlamentu zdołał uregulować.

Sprawy wyodrębnienia Galicji nie zdążył poruszyć, co może dla samej sprawy i lepiej się stało.

Przed następcą Körbera, dr. Spitzmüllerem, gromadzą się nielada trudności. Trudno rzeczywiście przypuszczać, czy wszystkie one przez niego pomyślnie zostaną ominięte. Nowy prezes gabinetu jest urzędnikiem i nigdy jako polityk nie był czynny. Był dyrektorem banku i ministrem handlu w gabinecie Stürgkha. Prasa austriacka wobec nominacji jego zachowuje się wstrzemięźliwie.

Karol Lipiński.

(W 55-tą rocznicę zgonu).

Genjusz narodu naszego, skrepowanego pod względem politycznym, niejednokrotnie w ciągu XIX wieku uzewnętrzniał się w formach artystycznych, jak gdyby w ten sposób chciał przypomnieć Europie, że «jeszcze nie zginęła».

Podczas gdy arcydzieła literatury naszej, ze względu na odrębność języka — z trudem tylko torowały sobie drogę na zachód przy pomocy nie zawsze udatnych przekładów, muzyka nasza, niepotrzebująca takiego pośrednictwa, bo przemawiająca wprost do duszy słuchaczów, stale cieszyła się ogromnym uznaniem w najbardziej kulturalnych centrach światowych. Zawdzięczamy to całemu szeregowi genialnych muzyków, z których większość umiała łączyć dar kompozytorski z niepospolitym talentem wykonawczym, a to poczynając od Chopina, kończąc na Paderewskim, najpopularniejszym w dobie obecnej pianistą i jednocześnie wybitnym kompozytorem.

Do nazwisk tych, stanowiących chlubę narodu naszego, powinniśmy dodać przebrzmiałe nieco, lecz nie-

mniej zasłużone Karola Lipińskiego, świetnego ongiś skrzypka, który mógł powołać w szranki takiego mitycznego niemal Paganiniego i odnieść nad nim zwycięstwo.

Urodził się Karol-Józef Lipiński roku 1790 w Radzynie na Podlasiu. Pierwszym jego nauczycielem muzyki był ojciec jego, utalentowany muzyk-amator.

Już w 20 roku życia młody skrzypek zwraca na siebie powszechną uwagę i zostaje kierownikiem opery lwowskiej. Po kilku latach tej pracy przedsiębierze Lipiński podróż artystyczną po Europie, koncertuje w Niemczech, Francji, Anglii i Rosji, budząc wszędzie nieklamany zachwyt.

We Włoszech nastąpiło pamiętne spotkanie z Paganinim, z którym do spółki dał kilka koncertów. W roku 1829 wraca do kraju, koncertuje w Warszawie, by nareszcie przenieść się do Drezna, dokąd powołany został w charakterze królewskiego saskiego koncertmistrza.

Zmarł 1861 roku 16 grudnia, w majątku swoim Urłowie, pod Tarnopolem, gdzie też pochowany. Nazwisko jego dotychczas głośne jest w świecie muzycznym, nie tylko jako

genjalnego wirtuoza, lecz i wybitnego kompozytora kilku koncertów na skrzypce, z których pełen przedziwnego rytmu «koncert wojskowy» dotąd należy do sztuk popisowych, dalej polonezów, fantazyj, warjacji oraz opery polskiej «Syrena z nad Dniestru».

O popularności Lipińskiego w swoim czasie w kraju, o zachwycie, który budził, świadczy między innymi piękna «Oda» na jego cześć napisana przez Maurycyego Gosławskiego, wydana w Warszawie, która obecnie zalicza się do rzadkości bibliograficznych, a zaczyna się od słów:

Śród anielskich chórów wzrosły,
Coś zachwycać przyszedł ziemię,
Powiedz, natchnień synu wzniosły!
Jaki świat ci ojczyznę, jakie twoje plemię?
O! bo ziemia nie mogła takich natchnień
[zrodzić,
Te wieszczce pienia z ziemi nie mogą
[pochodzić!

Gosławski kończy swój poemat w ten sposób:

Cześć tobie, cześć milcząca, Polski Cherubinie!
Szeroka sława twoja i wielka w Europie!
W naszych sercach twoje imię!
I zawistne nam rody, tłumiąc w piersiach
[gniewy,

Zwyciężone twemi śpiewy,
Upadły przy polskiej stopie!*)

O, jak słodko, jak nam lubo,
Przed zawistnym światem,
Dumo nasza, nasza chlubo!
Nazwać ciebie bratem!

* * *

— „Album Lipińskiego“.

Z powodu przypadającej w dniu dzisiejszym 55 ej rocznicy zgonu s. p. Karola Lipińskiego, księgarnia Józefa Zawadzkiego umieściła w oknie wystawowym szereg fotografii Jana Bułhaka z «Albumu Lipińskiego».

Są tam między innymi podobizny wirtuoza i jego małżonki, s. p. Reginy z Garbaczyńskich, według akwafort Józefa Reichana, oraz program wspólnego koncertu Lipińskiego z Paganinim, z dn. 17 kwietnia 1818 r.

Znajdująca się jednocześnie fotografia słynnych z urody córek Karolostwa Lipińskich, jest reprodukcją portretu Alojzego Reichana, syna Józefa.

*) Wzmianka o Paganinim, który w czasie koncertu oddał smyczek swój Lipińskiemu, na znak przyznanej pierwszeństwa. (Przyp. autora).

Propozycja pokoju.

Oświadczenie Brianda.

Ag. Havasa komunikuje, że 13 bm. podczas popołudniowego posiedzenia Izby Briand wygłosił mowę, która przedewszystkiem była poświęconą wewnętrznym sprawom francuskim. Mianowicie Briand oświadczył, że Rada wojenna zostanie zaopatrzona we wszystkie pełnomocnictwa, niezbędne do szybkich decyzji, oraz otrzyma odpowiednie środki do ich wykonania. Rada wojenna będzie codziennie niemal obradować i troszczyć się o to, aby produkcja zwiększyła się, zaopatrzenie w żywność zostało uregulowane i zapewnionym był sprawiedliwy podział pomiędzy ludnością cywilną a wojskowymi. Powodzenia niemieckie nigdzie nie nosiły charakteru decydującego. Mężna Rumunja musiała ustąpić. Smutne to jest, lecz jej armja, opierając się o wojska rosyjskie, znowu zaczęła stawiać opór i utworzy nowy front, który poruszy front nieprzyjacielski.

Rada wojenna nie wywoła żadnych tarć w kraju. Będziemy żądać możliwości uregulowania pewnych kwestji za pomocą dekretów, gdyż regulowanie ich w drodze prawodawczej jest zbyt powolne. Będziemy żądać zakazu sprzedaży alkoholu.

Następnie, nawiązując do mowy kanclerza Rzeszy, Briand oświadczył mniej więcej co następuje.

«Poczuwam się do obowiązku ostrzeżenia mego kraju przed śmiertelnym zatruciem. (Ożywione uznanie) Gdy jakiś kraj zbroi się aż po głowę, gdy wbrew prawu międzynarodowemu przeprowadza wszędzie brankę mężczyzn w celu zmuszenia ich do pracy — o ilebym w takiej chwili nie zaczął nawoływać kraj swój: «Uwaga! Mieście się na bacności», zawiniłbym w takim razie ogromnie. (Uznanie i okrzyki).

W dalszym ciągu swej mowy Briand oświadczył:

«Proponuję nam rozpocząć pertraktacje pokojowe w takiej chwili, gdy nieprzyjaciół zajmuje Belgję, Serbję oraz 10 departamentów Francji.

Cóż widzimy w tej mowie (Bethmana Holwega)? Nie my byliśmy tymi, którzy pragnęli tej straszliwej wojny.

Została ona nam narzucona. Mowa kanclerza Rzeszy jest manewrem tylko, próbą rzucenia ziarna niezgody pomiędzy sprzymierzeńców, zamęcenia umysłów, i zdemoralizowania narodów. Republika francuska w takich warunkach postąpi podobnie jak konwent. (Jednogłośnie uznanie).

W związku z mową francuskiego prezesa ministrów pisze «Berliner Lokalanz.» w te mniej więcej słowa: Briand jest pierwszym mężem stanu, który odpowiedział na propozycję pokoju. Że nota niemiecka jest dlań bardzo niepożądana dowodzi fakt, że Briand stara się zatuszować wobec Izby zapewnienie kanclerza, że dążenia nasze nie są w żadnej sprzeczności z prawami innych narodów. To uznanie praw naszych przeciwników jest doprawdy czemś więcej, niż jałmużną lub negatywną obietnicą tylko. W każdym razie bo wiem obietnica ta jest przeciwieństwem tego, co obiecywali nam dotychczas mężowie stanu czwórporozumienia. Ci ostatni zawarli w Paryżu związek, mający na celu zniszczenie naszej swobody rozwoju i nie przestają zapewniać, że pragną pozbawić nas honoru i zgębić.

Nie możemy przypuścić, aby naród francuski dał się wprowadzić w błąd za pomocą takiego przekreślenia noty Niemiec i ich sprzymierzeńców. Za pomocą takich metod nie uda się

uzasadnić odpowiedzi na akt o historycznej doniosłości.

Głosy prasy francuskiej.

«Matin» pisze, że Niemcy po raz ostatni próbują wszystkich przekonać, że wierzą, iż w następnym roku osiągną zwycięstwo, by w ten sposób wmówić w świat, że proponują pokój tylko z miłości dla ludzkości. Gdyby jednak Niemcy naprawdę były przekonane, że rok następny przyniesie im zwycięstwo, to nie chciałyby obecnie pokoju.

«Journal» mówi, że gest niemiecki tembardziej jest znamienny, iż nastąpił w przededniu mobilizacji cywilnej. Działanie tego efektu było ściśle obliczone. Niemcy chcą powiedzieć: «Jesteśmy gotowi do walki, jednakże proponujemy pokój. Co do tego nikt nie powinien się łądzić».

«Echo de Paris» przypisuje Niemcom fantastyczne warunki pokoju, wysuwane ze strony wszechniemieckiej i pyta: «które z mocarstw koalicji zgodzi się przyjąć te bezcelne warunki?»

Głosy prasy angielskiej.

«Daily Telegraph» pisze o oświadczeniu Bethmanna Hollwega: Zgódźmy się, że Niemcy osiągnęły najwyższy punkt swej potęgi. Logicznym wnioskiem z tego wyciągniętym będzie, że obecnie musi nastąpić nieuniknione obniżenie. Gazeta stwierdza, że odpowiedź na propozycję pokoju musi dać nie Anglja sama, lecz koalicja, jako całość, oraz że głównym celem propozycji kanclerza Rzeszy jest wyrzucić wrażenie na neutralnych mocarstwach.

«Daily News» pisze, że wprawdzie koalicja nie może rozpocząć żadnych rokowań na podstawie propozycji Bethmanna Hollwega, że jednakże winna ona ze swej strony postawić warunki pokoju, na podstawie których gotowa jest ona rozpocząć rokowania. Te warunki angielskie winny odpowiadać zbrodniom, popełnionym przez Niemcy. Odpowiedź «non possumus» (nie możemy) byłaby największym dyplomatycznym zwycięstwem Niemiec. Anglja nie może zgotować Niemcom tego zwycięstwa.

«Morningpost» uważa niemiecką propozycję pokoju, jako chytrą, lecz wątpliwą próbę uniknięcia kary za wojskowe bankructwo. Propozycja zmierza do zawieszenia broni, ponieważ nie udało się Niemcom zniszczyć ani floty, ani armji koalicji. Zgodzenie się obecnie na zawieszenie broni oznaczałoby utratę nadziei, iż Niemcy kiedykolwiek zmuszone być mogą do poddania się.

LONDYN (14 bm.) Jak donosi Reuter z Montrealu, prasa kanadyjska uważa niemiecką propozycję pokojową za manewr, cel którego jest wyraźny.

Generał-gubernator, lord Devonshire, oświadczył w mowie, wygłoszonej w Montrealu, że sprzymierzeńcy są zdecydowani na kontynuowanie wojny aż do czasu wywalczenia takiego pokoju, który przeszkodzi wszelkim dalszym wykręcom przeciwko cywilizacji.

Sprzymierzeńcy wówczas dopiero schowają miecz do pochwy, gdy zostanie osiągnięty pokój, który urzeczywistni się dzięki ich własnej całkowitej potędze.

AMSTERDAM (14 bm.) Na wczorajszym posiedzeniu Izby gmin zapytał Snowden (z partji robotniczej), czy będzie dana sposobność do omówienia niemieckiej propozycji pokojowej. Zaczęto wołać doń z różnych stron: «Nie».

BERN (14 bm.) «Corriere d'Italia» (organ klerikalny) oświadcza w bardzo ocenzonej artykule, że nie należy z góry odmawiać wszelkiego znaczenia propozycji państw centralnych.

Należy zająć się na podstawie do-kładniejszego jej zbadania.

BERN (14 bm.) «Avanti» pisze w artykule, zatytułowanym «Mars na rozdrożu»; Niemcy potrafiły wybrać odpowiedni moment psychologiczny dla wystąpienia ze swą propozycją. Z góry odrzucić tę propozycję bez wniknięcia w jej treść znaczyliby dać mocarstwu centralnym moralną i polityczną broń do rąk, z której niewątpliwie potrafią skorzystać.

Jeżeliby rząd z góry uparł się i zajął stanowisko odmowne... (ustęp wyrzucony przez cenzurę). Rząd musiałby mieć niezaprzeczone powody, by usprawiedliwić podobne zachowanie się; musiałby być pewnym nietylko ostatecznego zwycięstwa, ale i jednomyślności sprzymierzonych.

LONDYN (14 bm.) Jak donosi biuro Reutera z Tokio, pisma tamtejsze ogłaszają wywiady z wybitnymi przedstawicielami polityki, handlu i finansów, w których jednomyślnie jest wyrażane zdanie, że sprzymierzeńcy nie zgodzą się na rozważanie jakiegokolwiek propozycji, która pozostawi Niemcy na stanowisku, zajmowanym przez nie przed wojną, lub zbliżonym do takowego.

Głosy prasy neutralnej.

Gazeta holenderska «Nieuws van den Dag» ostrzega, aby przez wczytywanie się w głosy prasy co do propozycji pokoju nie dać się opanować zbyt wielkiemu pesymizmowi. Ton prasy angielskiej i francuskiej przewyższył wszelkie obawy. Są to głosy opętanych. Ci bohaterowie od pióra każdy dzień, darowany im przez Boga, używają na zbrodnie przeciwko ludzkości.

Iane pismo holenderskie «Nieuwe Rotterdamse Courant» pisze, że nie nadszedł jeszcze czas na bezpośrednie układy, ale że chwila obecna jest odpowiednią na podjęcie pośrednictwa przez kogoś trzeciego.

Na państwach neutralnych spoczywa obecnie duża odpowiedzialność, aby nie dać bezużytecznie zmarnować się tej chwili.

«Vaderland» jest zdania, że neutralni, o ileby propozycja pokojowa uwienczyła się powodzeniem, winni mieć głos podczas pertraktacji.

Przy tej okazji musiałyby być uregulowane różne kwestje o doniosłości niezwykłej dla państw neutralnych.

Według gazety niemiecko-szwajcarskiej «Zürcher Post», o ile propozycja pokoju, uczyniona przez mocarstwa centralne, nie napotka na żaden odgłos, wojna będzie toczona dalej w bezwzględny sposób. Powstaje kwestja, czy neutralni, którzy musieli przyjąć na swe barki tyle ciężarów, będą z założonymi rękami przyglądać się odrzuceniu propozycji.

Gazeta wyraża nadzieję, że szwajcarska Rada związkowa, o ileby kwestja ta doń dotarła, odpowiedziałaby na nią w sposób przewidujący i nacechowany poczuciem odpowiedzialności za cierpiącą ludzkość.

NOWY-JORK (13 b. m. Reuter). Wyrażone w artykułach wstępnych zdanie większości gazet Stanów Zjednoczonych określa propozycję pokojową Niemiec jako nieszczerą, nieokreśloną i prawdopodobnie uczynioną w celu wywarcia wpływu na opinię publiczną w krajach neutralnych, oraz jako charakterystyczny pruski podstęp.

Niemcy.

W sprawie zwołania komisji głównej Reichstagu.

Posel narodowo-liberalny, Basser-mann, zgłosił wniosek do przewodniczącego komisji budżetowej Reichstagu z żądaniem wyznaczenia posiedzenia w celu omówienia sytuacji zagranicznej.

Jak wiadomo, Reichstag upoważnił niedawno swą komisję główną do rozważania spraw polityki zagranicznej wówczas, gdy Reichstag jest nie czynny.

Sprawy polskie.

Polskie przedstawicielstwo w Petersburgu.

Znane deklaracje p. Harusewicza w Izbie poselskiej Dumy rosyjskiej i p. Szebeki w Radzie państwa, zwracały uwagę polskiego społeczeństwa na obecne stanowisko t. zw. Koła polskiego w Petersburgu. Zachodzi przedewszystkiem pytanie, jak się przedstawiają siły tego Koła?

W tej mierze «Kraj» podaje następujące informacje:

«Przed wojną Królestwo wysyłało do Dumy 14 posłów, mianowicie: do czwartej Dumy wybrano dwóch Rosjan (Aleksiejew od Rosjan warszawskich i pop Butkiewicz od prawosławnych Chełmszczyzan), jednego Litwina (X. Łaukajts z Suwalszczyzny), jednego żyda (kadet Bomasz z m. Łodzi), jednego socjal-demokratę (Jagiello z m. Warszawy) i dziewięciu posłów, którzy stanowili Koło polskie w Dumie.

Byli to: Alfons Parczewski (ziemia kaliska), Michał Łempicki (piotrkowska), Marjan Kiniorski (warszawska), Józef Świerzyński (radomska), Józef Nakonieczny (lubelska), Ludomir Dym-sza (siedlecka), Jan Harusewicz (łomżyńska), Wiktor Jaroński (kielecka) i Jerzy Gościcki (płocka).

Na dwa lub trzy miesiące przed wojną posłowie Świerzyński i Kiniorski oficjalnie zrzekli się swoich mandatów, posłowie Dym-sza i Nakonieczny zmarli podczas wojny, posłowie Łempicki i Parczewski pozostali w kraju.

Tym sposobem przed 5-ym listopada i obecnie bawią w Petersburgu tylko trzech posłowie: Jaroński, Gościcki i Harusewicz, który używa tytułu prezesa Koła polskiego w Dumie.

W rosyjskiej Radzie państwa przed wojną zasiadało 7 Polaków z Królestwa, a mianowicie: Zygmunt hr. Wielopolski, Ignacy Szebeko, Stefan Wielowieyski, Zygmunt Leszczyński, Czesław Karpiński, Stefan Godlewski i Stanisław Rotwand. Z nich Stanisław Rotwand był przedstawicielem handlu i przemysłu; pozostali reprezentowali większą własność ziemską. Leszczyński, St. Wielowieyski i Godlewski zostali w kraju, Rotwand zmarł podczas wojny, zaś w Petersburgu bawią obecnie tylko trzej członkowie Rady państwa: Zygmunt hr. Wielopolski, Karpiński i Szebeko.

Pod względem przynależności partyjnej Harusewicz, Jaroński i Gościcki, a z Rady państwa Karpiński reprezentowali kierunek ugodowo demokratyczny, hr. Wielopolski i Szebeko partję realistów.

Istnieje jeszcze Koło polskie Litwy i Rusi, złożone z 8 czy 9 członków, ale zachowuje się niezmiernie wstrze-mięźliwie, a w ostatnich czasach żaden jego członek nie zabierał głosu».

Zebranie niemieckie w Łodzi.

W Łodzi odbyło się przy udziale przeszło 2.000 osób zebranie niemieckie, w celu omówienia kwestji, jak się wobec wskrzeszenia Polski kształ-

tuje przyszłość 600,000 Niemców, stałych mieszkańców Polski. Zebranie to powzięło uchwałę, obejmującą wszystkie dążenia i życzenia Niemców.

Zebranie wysłało depesze do cesarza Wilhelma, kanclerza Rzeszy, oraz generał-feldmarszałków v. Hindenburga i v. Mackensena.

O złoto dla Państwa Polskiego.

Pisma lwowskie poruszają myśl, aby dla powstającego państwa polskiego utworzono własny skarb narodowy, w którym przedewszystkiem powinno się zgromadzić największą ilość złota, jako podkład do bicia i wydawania własnej monety.

Lwowska delegacja N. K. N. ma zamiar w dniach najbliższych zwołać obszerny komitet obywatelski, który zajmie się urzeczywistnieniem tej idei.

Według projektu pism lwowskich, ma być przy skarbie w Warszawie prowadzona po wieczne czasy główna księga skarbowa ofiarodawców.

Pieniądze i srebro będą przy składkach wykluczone. Złote pierścionki wymieniać się będzie na żelazne, z datą 5 listopada 1916 r.

Jak dowiadujemy się, na rzecz przyszłego skarbu szereg mieszkańców Lwowa poskładał już kosztowności złote.

Francja.

Wzrastająca przeciwko Briandowi opozycja.

Do «Voss. Zeit.» donoszą z Genewy, że w senacie francuskim powstaje nadzwyczaj silna i szybko wzrastająca opozycja przeciwko Briandowi. 160 posłów, którzy w Izbie głosowali przeciwko Briandowi, postanowiło porozumieć się z opozycyjnymi senatorami co do wspólnej akcji przeciwko Briandowi. Grupy senackie radykałów, demokratycznej lewicy i socjalistów radykalnych — przyjęły jednogłośnie rezolucję, głoszącą, że zmiana na czele rządu jest nieuniknieniem konieczna.

W numerze czwartkowym naszego pisma, dzięki błędowi w otrzymanej przez nas depeszy, mylnie podaliśmy nazwisko nowego ministra francuskiego do spraw gospodarstwa narodowego.

Mianowicie stanowisko to objął nie Clemenceau, co byłoby nadzwyczaj dziwnem ze względu na jego stosunek do Brianda, lecz Clementel.

ROSJA.

Blok postępowy a rząd.

Według informacji, otrzymanych ze Sztokholmu przez gazetę «Berliner Tageblatt», — dziennik petersburski «Birżewija Wied.» komunikuje, że w końcu grudnia Duma państwowa zostanie odroczone na przeciąg miesiąca.

Blok postępowy w Dumie opracowuje program, zawierający dalsze środki walki z rządem. Blok oświadczył, że pragnie przy pomocy wszelkich środków prawnych zwalczać rząd obecny, co prawda, środki te są bardzo ograniczone. Głównym środkiem jest odrzucenie budżetu. Nawet prawe skrzydło bloku sądzi, że Duma będzie zmuszona uciec się do tego ostatecznego środka, będącego w jej posiadaniu.

Ze świata.

Sytuacja w Persji.

«Problemy Wielkiej Rosji» w przeglądzie polityki zagranicznej piszą: W związku z okupacją przez wojska tureckie części terytorjum perskiego, w Persji wzmógł się ruch germanofilski, a w wyniku tego zastąpiono rząd rusofilski w Persji przez tak zw. «neutralny», na czele z byłym gubernatorem Kermanszachu, Nizamus Saltanch.

Nowy rząd widocznie staje otwarcie po stronie Turków i zamierza poprzeć ich czynnie wraz z Bachtiarami. Nowy rząd narodowy sforsował i wywyciżył oddział z 5 tysięcy ludzi, którego celem są niedwuznaczne. Widocznie trzeba liczyć się z nową zmianą frontu w Persji urzędowej i to bezpośrednio po zawarciu przez kraj ten nowej umowy z Rosją i Anglią.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Dziś: Buzebjusza.
Jutro: Łazarza.
Pojutrze: Gracjana.
Wschód słońca — o g. 8 m. 24
Zachód słońca — o g. 3 m. 40.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Nabożeństwo żałobne.**
Z powodu 55 ej rocznicy zgonu słynnego naszego skrzypka-kompozytora śp. Karola Lipińskiego, odbędzie się dzisiaj w kościele Św. Jakóba, o g. 10 rano, nabożeństwo żałobne za spój Jęgo duszy.

Z WILNA.

— **Oplata za kurację w szpitalach miejskich.** Za kurację, odbywaną w szpitalach miejskich, wydział dobroczynny Naczelnika miasta ściągają wynikiem koszty za pobyt w szpitalach, zasięgając jednak każdorazowo opinii i informacji Miejskiego Kuratorjum nad biednymi o zdolnościach płatniczych petenta.

Po dokładnym zbadaniu stanu materialnego każdej osoby, Centrala Kuratorjum wydaje swą decyzję, na podstawie której zastosowane są zwolnienia od opłaty za kurację w wypadkach rzeczywistej biedy lub niezamowności petenta.

— **Ze składu wileń. tow. Rolniczego** komunikują nam: podajemy do wiadomości pp. Rolników, iż starania w sprawie nawozów szt. na sezon wiosenny wyjaśniły, że możemy liczyć li tylko na sole potasowe.

Ponieważ zaś czynienie większych zapasów bez gwarancji, iż się znajdzie odbiorców z wielu względów jest dla nas niemożliwem, prosimy więc o zgłaszanie natychmiastowe zamówień na sole potasowe, abyśmy mogli zadowolić potrzeby rolnictwa.

Blizszymi informacjami chętnie służyimy.

— **Pieśń o ziemi naszej.** Wincentego Pola — wieczór artystyczny swojskiej poezji, śpiewu i tańca — który odbędzie się dzisiaj w sali «Lutni», uprzytomni widzom różne dzielnice kraju naszego w obrazie, pieśni, tańcu i żywym słowie.

Usłyszymy więc i zobaczymy, jak śpiewa, bawi się, ubiera lud litewski, białoruski, ukraiński, góralski, krakowski, kujawski i mazowiecki — wszystko to na tle znanego każdemu poematu Wincentego Pola.

Każda część przedstawienia dzisiejszego będzie odpowiedzią na pytanie: «A czy znasz ty, bracie młody?»

Będzie to powtórzenie wieczoru artystycznego, który się odbył 26 go listopada i który tak gorąco był przyjęty przez publiczność naszą.

Tym razem ceny biletów są niższe.

Początek o godz. 6 ej m. 45 punktualnie.

Kasa «Lutni» będzie otwarta od godz. 2-ej po poł.

— **Koncerty kameralne.** Z inicjatywy i staraniem hr. Ignacego Halka — Ledóchowskiego, odbędzie się w Wilnie, w sali «Lutni», cztery koncerty kwartetu smyczkowego w następującym zespole: Wanda Bohuszewiczówna (pierwsze skrzypce), Antoni Kmiec (drugie skrzypce), Mikołaj Salnicki (altówka) i Franciszek Tchorz (wiolonczella).

Na program pierwszego z tych

koncertów, zapowiedzianego na wtorek 19 bm., złożą się kompozycje Haydna, Veracinięgo (akompaniament prof. Legranda), Statkowskiego i innych.

— **Popis gimnastyczny.** — W sobotę, 16 i w niedzielę, 17 grudnia w sali szkoły rysunkowej im. J. Montwiłła odbędzie się popis gimnastyczny wychowawców szkoły miejskiej p. Czarnowskiej.

W popisie weźmie udział 60 chłopców klas starszych pod wytrawnym kierunkiem p. M. Tomaszewskiego, przy akompaniamencie p. I. Gieringy.

Wykonane będą ćwiczenia: 1) wolne, 2) z laskami, 3) z maczugami, 4) korowód oraz 5) piramidy.

Początek o godz. 6 wiecz.

Bilety — przy wejściu na salę.

— **Z Lutni.** Jutro, w niedzielę, ujrzymy po raz pierwszy na scenie «Lutni» doskonałą komedię, czteroaktową J. A. Kisielewskiego, «Karykatury», z powodzeniem grywaną na scenach teatrów polskich.

Utwór ten niewątpliwie zainteresuje publiczność wileńską, jak ze względu na wartość literacką, tak i na głębszą treść i żywość akcji.

W akcie pierwszym autor wprowadza widza w mało znany świat młodzieży akademickiej, świat artystów, literatów i t. d. tych Nitzsche'owskich übermensch'ów w zarodku, przejętych nawskroś teorjami ówczesnego dekadentyzmu.

W następnych aktach autor odsłania tajemniczy rąbek prozy życia dwóch istot, gdy po ezarowej, lecz, zakazanej «pieśni», która już dawno przebrzmiała, pozostało smutne, lecz bardzo realne «echo» tej pieśni — ta karykatura życia, karykatura miłości...

W wykonaniu komedji bierze udział cały prawie zespół artystyczny «Lutni» z pp. Biskupską i Kieszczyńskim w rolach głównych. Pozostałe główne role spoczywają w rękach pp. Łodzińskiej, Millerowej, Molskiej, Okszy i Kliszewskiego.

Reżyseruje komedię p. J. Strycharski, który wystąpi w roli Wojciecha Migdała.

Sprzedaż biletów na to przedstawienie odbywa się codziennie w kasie «Lutni» od godz. 5—8 wiecz.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Kurs pieniężny w Ob. Ost.

Kurs urzędowy 1 rb. = 1,90 marek.
Kurs rubla w operacjach bankowych:
100 rb. = 213 marek (proponowano)
100 rb. = 217 marek (sprzedawano)
Stopa procentowa kasy pożyczkowej 6 1/2 %.

KINO-TEATR ARTYSTYCZNY „PAJACE“

5-to Jerska 22. **DZIS NOWY PROGRAM!!!** dramat w 3 ch aktach z życia cyrkowego, grany przez wybitnych artystów. [.] „Primedonna w opałach“, farsa pełna humoru w 4-ch aktach. [.] **Natura w kolorach.**

Tanią przedświąteczną wyprzedaż urzędza T-wo „POŚREDNICTWA PRACY“ ul. Niemiecka Nr. 21. Sprzedawane są: damskie bluzki, szlafroki, matinki, spódnice, jak również ośle suknie, dziecięce sukienki, fartuszki, czapeczki, koszule nocne, dzienne, męskie, damskie i dziecięce.

Wielki wybór gorsetów najnowszych fasonów. Wyroby koronkowe. Ceny niskie, określone przez Zarząd Towarzystwa.

SKŁAD WIL. TWA ROLNICZEGO

ma do rozdania na skarmienie większą ilość świń. Blizszych informacji można zasięgnąć na miejscu.

Zawalna 9.

Kupuje książki stare,

a także roczniki pism starych: «Tygodnika Ilustrow.», «Kłósów», «Wisty», «Biblioteki Warszawskiej», «Atenium» i t. p. **KSIĘGARNIA J. ZAPASNIK, ul. Dominikańska 4.**

ŚWIECE 3 marki

MOSTOWA 12, Sklep miejski Kooperatywy Bankowej. 361

Pokoje umeblowane lub całe mieszkanie z elektrycznością do wynajęcia. Jagiellońska 9, spytać szwajcara. Matusewicz. 368

Makulatura do sprzedania. Dowiedzieć się w administracji «Dziennika Wileńskiego» od 10—2. gr

Zgubiono

dn. 14 bm., idąc z Ostrobramskiej na W. Pohulanę pieniądze, przeszło 200 mk., obrączkę złotą, pozwolenie na sprzedaż stoniny, kwity podatkowe i kartki chlebowe bezpłatne dla rezerwistek. Uprasza się laskawego znalazcę o odniesienie za wynagrodzeniem. Ul. Ostrobramska 25—31, lub Halle-Targowe № 44. Aleksandra Kijuc. 366

Świece wolne od sekwestru, jabłka, owoce, cytryny, cebulę hurtownie sprzedaje Józef Kędziarski, Bonifaterska (Siemionowska) 2 m. 2. [344]

MIÓD, marmoladę, powidła śliwkowe, kakao, śmietankę, czekoladę w proszku, karmelki, rodzenki, włoszczyznę suszoną, sardynki, konserwy, kapustę kwaszoną, ogórki kwaszone, kawy różne, cykorje, maczkę Nestle'a, cebulę, soczewicę, świece, karbid, **TORF** prasowany na opał, **KARCZE** dębowe i jodłowe na opał, **OTREBY** poleca „Fortuna“ Wileńska Nr. 20.

POTRZEBNY SŁUŻĄCY do zakładu fryzjerskiego. 5-to Jerska № 1, Kurowski. 369